№ 263. Dnia 26 listopada. CZWARTEK. Dnia 14 (26) listopada 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie. . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Aleks. B. M.
Jutro: Wirgilinsza B. W.
Wschód słońca o godz. 7 m. 39. Zachód o godz. 3 m. 55
Długość dnia godz. 8 m. 16. Ubyło dnia godz. 8 m. 27

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Następny numer „Dziennika“ wyjdzie w sobotę.

Stan finansowy i ekonomiczny Rosyi.

W ostatnim numerze organu ministeryum skarbu znajdujemy następujący artykuł o stanie finansowym i ekonomicznym Rosyi, którego treść jest już znaną z depesz „Agencyi północnej“:

Skąpy plon żniw 1891 r. w niektórych środkowych i wschodnich guberniach Rosyi dał powód do wielu przesadnych wyjaśnień i obaw, tak odnośnie bezpośredniego zabezpieczenia zasobów żywnościowych narodu, jak i owych dalszych skutków, które wywrzeć ma tegoroczny nieurodzaj zbóż na stan finansowy i ekonomiczny Rosyi. Wobec wzmiankowanych obaw uznano za pożyteczne podać do wiadomości powszechnej następujące dane, służyć mogące do prawidłowej oceny istotnego stanu rzeczy.

W celu zatrzymania w Rosyi zapasów zboża niezbędnego na zasiewy, a także na zaprowiantowanie ludności do czasu przyszłego urodzaju, Najwyższemi Ukazami z dnia 28 lipca, 16 października i 3 listopada bieżącego 1891 r., zabroniono wywozu z Rosyi wszystkich zbóż i ziemniaków, jak również i przyrządzanych z nich produktów spożywczych. Sądząc ze wszystkich posiadanych po temu danych, zapasy zboża, mające na mocy tego zakazu pozostać w Rosyi, będą wystarczające do zaspokojenia potrzeb ludności do czasu zbiorów 1892 r. Ponieważ jednakże ludność gubernij rolniczych czerpie środki do utrzymania bytu i płacenia podatków ze sprzedaży zboża, przeto rok obecny stawia tę ludność w szczególniej trudne pod tym względem położenie; w celu przyjścia w pomoc zagrożonej ludności, wyasygnowano do 60 mil. rubli z rozporządzalnych zasobów skarbu państwa. Zasób ten, wskutek korzystnego wykonania budżetu ostatnich lat trzech, wzrósł bardzo znacznie i według sprawozdania kontroli państwa za rok 1890 wynosi 220 mil. rub., daje przeto zupełną możność pokrycia tak oznaczonego powyżej nadzwyczajnego wydatku, jak i przewidzianych budżetem na r. 1891 nadzwyczajnych rozchodów z tego źródła, a wreszcie wystarcza i na pokrycie dokonanej w r. 1891 terminowej amortyzacyi długu państwowego. Po poniesieniu wszystkich tych wydatków z wzmiankowanego zasobu gotówki winna pozostać jeszcze niemałoznaczna reszta na potrzeby 1892 r., na zaspokojenie których użytą także będzie suma powstała ze zrealizowania 3% pożyczki, zgodnie z jej przeznaczeniem.

Dochody państwa w r. 1891 wpływają w mierze mniej dostatecznej, aniżeli w r. 1890; rzeczywiste wymiary niedoboru za r. 1891 wyświetlą się dopiero w początkach roku przyszłego, lecz obecnie już widzieć można, że wobec oględnie ułożonego budżetu na r. 1891, oczekiwany niedobór nie wywrze dotkliwego wpływu na równowagę bilansu 1891 roku. Istotnie w r. 1890 wpłynęło dochodów zwyczajnych, wraz z funduszami przechodniemi 943,685,770 rub., przypuszczalne zaś wpływy w roku 1891 wyniosą tylko 900,757,570 rub., t. j. o 43 mil. rub. mniej. W rzeczywistości dochody za czas pierwszych dziewięciu miesięcy 1891 r. odstępują od sumy dochodów 1890 r. tylko o $10^1/_2$ mil. rub., a przeto jest podstawa do przypuszczenia, że dochody w r. 1891 wogóle prawdopodobnie nie będą mniejsze od przewidzianych budżetem, a ponieważ rozchody budżetowe r. b., zwłaszcza odnośnie długu państwowego, znacznie się już zmniejszyły wskutek dokonanych w r. b. operacyj finansowych, przeto sądzić należy, że rezultat wykonania budżetu 1891 nie będzie ujemnym.

Nieurodzaj roku bieżącego nie pozostanie bez istotnego wpływu na międzynarodowy bilans handlowy Rosyi; chcąc w przybliżeniu wpływ ten ocenić, należy mieć na względzie, że rezultaty wymiany handlowej w ostatnich latach były szczególniej przyjaznemi dla Rosyi. Wziąwszy kolejne peryody roczne od 1 września każdego roku do 31 sierpnia roku następnego, widzimy, że w ogólnej cyfrze przeciętnej Rosya otrzymywała w ciągu roku towarów zagranicznych przez granicę europejską na sumę 372 mil., wysyłała zaś swoich produktów na 700 mil., w tej liczbie zbóż, których wywóz jest obecnie wzbroniony, na 368 mil.; takich zbóż wywieziono, począwszy od 1-go września r. b. do dni ostatnich, na sumę około 80 mil. Przypuściwszy, że w roku 1891 do 1892 wywóz zmniejszy się o całą sumę niewywiezioną w r. b. zboża (288 mil.), to międzynarodowy bilans handlowy sprowadzi się na korzyść Rosyi w miejsce poprzedniej przeciętnej ilości wynoszącej 328 mil. rub. (700—372) tylko do 40 mil. (700—368+80—372), t. j. bardzo silnie zmaleje, jakkolwiek jednakże nie wykaże przewyżki przywozu nad wywozem. Z tego widzimy, że nawet i w r. b. istotnie międzynarodowe stosunki handlowe nie będą wymagały ze strony Rosyi nabywania złota na rynkach zagranicznych; potrzeba tego nabycia może być wywołaną jednakże poniekąd przypływem do Rosyi papierów ruskich, po części zaś wskutek zagranicznych spłat ruskich długów. Ostatnia przyczyna jednakże nie zdoła wywrzeć widocznego wpływu. Rosya posiada bezpośrednie źródła dochodów w złocie, w zupełności pokrywających spłaty, wynikające z długu państwowego, oprócz tego zaś w ostatnich przyjaznych latach zwrócono szczególną uwagę na powiększenie w Rosyi rezerwy złota. Rezerwę tę doprowadzono obecnie w skarbie państwa do $86^1/_2$ milionów i w banku państwa do 120 milionów rub. złotem, a to niezależnie od 75 mil. rub. w złocie, stanowiących zabezpieczenie czasowej emisyi 75 mil. rub. kredytowych; do sum tych nie zaliczono zupełnie wpływów z realizacyi 3%-wej pożyczki złotej, nie wliczono też do nich, rzecz jasna, funduszu wymiennego, wynoszącego 210 mil. rub. złotem.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 26/XI 1891 r.

× W tych dniach geometra przysięgły, p. Kulakowski, rozpoczął pomiary gruntów na projektowanym terenie k o l e i o b w o d o w e j w Łodzi. Po dokonaniu tych pomiarów, rozpoczęte będą prawdopodobnie układy z właścicielami gruntów o nabycie takowych lub wywłaszczenie. Sprawa ta przedstawia wiele trudności, grunty bowiem w okolicach Łodzi w czasach ostatnich znacznie podrożały i nie wiadomo, czy w razie zbyt wygórowanych cen, żądanych przez właścicieli pasu gruntowego, na którym wytknięto kierunek drogi, droga łódzka nie będzie musiała linię obwodową odsunąć więcej od miasta. Okoliczność ta wcale nie pożądana, powinna powstrzymać właścicieli od stawiania zbyt wygórowanych cen za grunty. Studya przedwstępne nad koleją obwodową już są ukończone i niebawem będą rozpoczęte studya nad odnogami do Zgierza i Pabianic, naturalnie, jeśli pogoda nie przestanie dopisywać.

× W piątek, o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się w sali koncertowej ogólne z e b r a n i e członków k a s y p o ż y c z k o w e j p r z e m y s ł o w c ó w ł ó d z k i c h, na którem dokonane będą wybory reprezentantów na miejsce wychodzących w roku bieżącym z kadencyi.

DROGI ŻELAZNE.

× Zarządy kolei żelaznych podniosły kwestyę m i a n o w a n i a k a s y e r a m i nie osób prywatnych, lecz odpowiednio przysposobionych „artelszczyków“ i zaprojektowały wprowadzić tę zmianę najprzód na kolejach południowo-zachodnich.

× „Moskowskija wiedomosti“ donoszą, że na ostatniem posiedzeniu rady do spraw taryfowych zatwierdzono nowe przepisy o p o d z i a l e pomiędzy drogi żelazne o p ł a t o d p r z e w o z u ł a d u n k ó w w k o m u n i k a c y i b e z p o ś r e d n i e j. Nowe przepisy oparte są na zasadzie podziału opłat przewozowych, o ile możności, proporcyo-

---

3)

Leon Tinseau.

CZY KOCHAĆ?

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 262).

Nagle pochyłość stała się tak stromą, że trzeba było zwolnić biegu. Jednocześnie, o kilka metrów powyżej ścieżki, na szczycie pochyłości, ukazał się szaro malowany domek drewniany, o dość biednym wyglądzie. Gzygzakowata ścieżka, ubita w ziemi, wiodła na nizki taras, zakończony drewnianą ławką pokrytą prostą strzechą słomianą.

— Czy to jest Pustelnia?—spytał zaniepokojony nieco Lavaudieu.

— Nie, to Szary-Dom, siedziba mego jedynego sąsiada—odparł półgłosem Clégnérec i nie patrząc, uchylił kapelusza.

Alain zwrócił oczy ku ławce i ze zdumieniem ujrzał zwróconą na siebie parę wielkich niebieskich oczu, naiwnych i ciekawych jednocześnie, a rzucających dokoła snopy czystego światła.

Po oczach zwracał uwagę przedewszystkiem wielki okrągły kapelusz z grubej słomy, zdobny w pęk artystycznie ułożonych, zwiędłych już kwiatów polnych. O kapeluszu jednak kazał niezwłocznie zapomnieć niesłychanie obfity i bogaty płaszcz złotych włosów, które spadały na ramiona młodej właścicielki i nieposłusznie wymykając się z pod kapelusza, przykrywały czoło i zasłaniały brwi prawie zupełnie.

Nieznajoma, której królowa pozazdrościłaby urody i włosów, według wszelkich pozorów nie miała lustra do czesania. A nieład ten miał w sobie coś tak dziwnie wyzywającego, że trzeba było zastanowić się, czy grzeszył nadmiarem prostoty, czy kokieteryi.

Drugą kwestyą, jaką pragnęło się rozstrzygnąć na jej widok, była kwestya wieku. Biust zupełnie rozwinięty mówił o dawnem już pożegnaniu się z latami dziecinnemi, gdy tymczasem szkocka, krzycząca suknia, odsłaniała nogi do kolan prawie. W tej żyjącej zagadce górna część ciała miała lat dwadzieścia, suknia dwanaście i oczy dwanaście, to znów, częściej, dwadzieścia. Lecz oczy, owe gwiazdy czoła niewieściego, nie mają nigdy więcej lat, niż zawsze młode oczy niebios.

— Oprócz jedynego sąsiada jeszcze posiadasz dyabelnie ładną sąsiadkę, kuzynie! — zawołał wicehrabia, dojrzawszy tylko oczy, biust i jasne pukle.

— Cóż znowu. Zdaje mi się zawsze, że mam przed sobą cyrkówkę, —odparł Maurycy, który widział znów tylko krótką spódniczkę.

Tę nieszczęśliwą spodniczkę widywał codziennie na temsamem miejscu od lat czterech prawie. Raz, czy dwa, suknia przydłużyła się nagle; potem wydawała się znowu coraz krótszą. Od przeszłej zimy jednak nie mogła się już przedłużyć i Clégnérec, cały zatopiony w kalkulacyach swoich co do podniesienia rolnictwa i przemysłu, nigdy nie zastanawiał się nad przyczyną.

— Nie sądziłem, iż znajdę tu w preryach taki sąd surowy, roześmiał się Alain. Nigdy nie jesteś uprzejmiejszym dla swojej sąsiadki? Nigdy nie zamieniasz z nią ani słowa?

— Bardzo rzadko. Zresztą, ojciec jej jest prusakiem.

Tam do licha, nie masz szczęścia! Mieć jedynego sąsiada i wpaść na niemca.

— Oto i Pustelnia — oświadczył Clégnérec, wskazując na siedzibę, z pozoru bardziej elegancką od Szarego Domu, o pół mili stąd w dolinie położoną.

— Ho! ho! kuzynie, zatknąłeś sobie flagę francuską, jak gdybyś był ambasadorem.

— To służący mój, były marynarz, ma namiętność do wywieszania sitek. W niedziele i święta dobieramy kolory. Przyjazd twój napewno będzie specyalnie uhonorowany. Rabatowi należy się nagroda.

Przyjaciele dojechali nareszcie do Pustelni. Dzielne zwierzę w przeciągu pół godziny przebyło jednakim krokiem siedem kilometrów i raz tylko zatrzymało się na środku drogi, aby napić się wody z kałuży, nie pytając o pozwolenie, co zgorszyło sportmena takiego, jak Lavaudieu. Z niemałem również zdumieniem ujrzał, jak gospodarz sam wyprzągł alezankę i puścił ją na trawę.

W tejże samej chwili Rabat oznajmił, iż śniadanie gotowe. Poczciwy ten człowiek umiał zaspokoić wszelkie materyalne potrzeby swego pana, tylko do koni i wszystkiego co ich dotyczy, czuł wstręt nieprzezwyciężony. Nadewszystko jednak szczycił się znajomością dwóch rzeczy: kierowaniem pancernikami i przyrządzaniem szynki na trzydzieści dwa sposoby. Sądząc z *menu*, składającego się z omletu, dzikiej kury i z trzech odmiennie przyrządzonych dań szynki, Rabat, nie jako sterownik, oddawał najcenniejsze usługi Pustelni.

Co do napojów, biesiadnicy wybór mieli między czystą wodą i białą kawą, narodowym napojem kanadyjczyków. Maurycy czynił honory domu z szlachetną prostotą ludzi żyjących samotnie i daleko od świata cywilizowanego.

— Nie tłomaczę ci się z tego, czem cię częstuję, ponieważ częstuję cię wszystkiem, co tylko posiadam. Zresztą, wiesz u kogo jesteś: człowiek, który dąży do tego co ja celu, musi zawsze sprzedawać, nigdy kupować. Zapewne, życie moje jest ciężkie, lecz przekonasz się, że można się do niego zapalić. Gdybyż tylko nie ta samotność!

— Któż ci broni położyć jej kres?

— Przez małżeństwo. O! kuzynie, przywieźć tu kobietę.... rzecz to nazbyt poważna, jeżeli jej już inaczej nie nazwę.

— Tak sądzisz? — spytał Alain, żywo uderzony słowami przyjaciela.

— Bezwątpienia! Ażeby małżeństwo mogło być szczęśliwem w podobnych warunkach, trzeba, ażeby żona była cudem, mąż doskonałością. Zatem, pomijając cud, ja musiałbym być doskonałością. Ale, mam nadzieję, że przyjechałeś z wyrobionem już o mnie pojęciem — dodał Clégnérec, śmiejąc się.—Rodzice twoi musieli ci mnie stawiać za przykład, którego nie należy naśladować. Zastanawiam się nawet w tej chwili nad tem, jak ci to pozwolono odwiedzić kuzyna, który pokierował się tak źle.

— Mój Boże, muszę ci wyznać—zaczął paryżanin, cokolwiek zmięszany—że ojciec mój sądzi, iż jestem w New-Jorku; nie on to, bynajmniej, poradził mi odwiedzić Pustelnię. Niemniej przeto, w ciągu trzydniowej tu podróży, niejednokrotnie zastanawiałem się nad tem, dlaczego rzuciłeś mundur i stałeś się kolonistą.

— Skoro stawiałeś sobie to pytanie, winienem ci na nie odpowiedzieć i jeżeli mam już powiedzieć wszystko, nie skarżę się na to zupełne o mnie zapomnienie. Nie obawiaj się, historya moja nie będzie długa, a jakkolwiek jest przykra, nie będziesz potrzebował wstydzić się naszego kuzynostwa.

— Przedłużasz historyę niepotrzebnemi frazesami—zaprzeczył Lavaudieu, zapalając papierosa.—Dobra krew nie zawodzi.

— Nie, ale może być gorętsza nad po-

nalnie do ilości ładunków, przewożonych każdą drogą, przyczem jednak dopuszczono niektóre wyjątki.

HANDEL.

× Istniejąca dotychczas swoboda handlu na jarmarkach w osadach wiejskich, siołach i małych miasteczkach przyczyniła się do rozwoju jarmarków tych bez żadnej często potrzeby i celu, wpływających demoralizująco na ludność wiejską okoliczną, ze szkodą interesów rolnictwa, gdyż jarmarki odciągają większą część ludzi od pracy w dniu powszednim, a choćby jarmarki odbywały się w dnie świąteczne, to także w dniach następnych powodują przy robotach zwłokę. Wobec tego naczelnicy kilku gubernij wystąpili z projektem obłożenia handlu na wszystkich jarmarkach wiejskich, z wyjątkiem targów tygodniowych, opłatami na rzecz skarbu, a to przez obowiązkowe wykupywanie biletów na prawo handlu przez wszystkich przekupniów i kramarzy, oraz pobieranie opłaty za prawo postoju w miasteczku, lub tylko wstępu, od wszystkich przybywających z okolicy wozów. Ten ostatni środek, wobec wrodzonej oszczędności chłopa na punkcie wszelkich wydatków ubocznych, z których on osobistych korzyści nie wyciąga, może najlepiej poskutkować. Poborem opłat zajmowaliby się przy pomocy policyi urzędnicy z kas powiatowych, delegowani przez izbę skarbową. Sama liczba zaś jarmarków ma być przedmiotem dyskusyi w radach rządu gubernialnego, celem pozostawienia tylko najkonieczniejszej z nich ilości, istotnie przynoszących korzyść danej okolicy, nie zaś wyłącznie interesom miejscowej propinacyi.

× W komitecie do nadzoru nad sortowaniem zbóż przy elewatorze petersburskim Borejszy i Maksymowicza wkrótce wznowione będą narady w kwestyi klasyfikacyi zbóż ruskich. Klasyfikacya ta obowiązywać będzie elewatory, komitety giełdowe i składy kolejowe.

× Połów śledzi na wybrzeżach skandynawskich wypadł gorzej, niż zwykle, wskutek czego należy się spodziewać podrożenia śledzi.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× W celu poparcia rozpowszechnienia udoskonalonych narzędzi i machin rolniczych, w ministeryum skarbu ostatecznie rozstrzygnięto twierdząco kwestyę kredytu na zakup machin i narzędzi rolniczych, przygotowywanych przez fabrykantów ruskich, lecz pod warunkiem sprawdzenia i poświadczenia dobregoich gatunku przez inspekcyę rządową.

PODATKI.

× Wraz z upaństwowieniem kolei żelaznych w roku przyszłym wzrosną podatki ziemskie i państwowe miast, przez które koleje te przechodzą; opłaty takie, od miast ściągane, określane są w liczbie ogólnej, a potem następuje podział jej na nieruchomości; od gmachów kolejowych podatki niszczane są przez stowarzyszenia kolejowe, a że gmachy skarbowe, nieoddawane w dzierżawę osobom prywatnym, nie ulegają podatkowi, wszystko to więc, co płacą dotąd koleje, spadnie na właścicieli nieruchomości miejskich.

PRZEMYSŁ.

× „Kuryer warszawski" donosi, że właściciele pięciu większych gorzelni w guberniach: warszawskiej i kaliskiej z powodu drożyzny kartofli, jak również niemożności dostania tego produktu w odpowiedniej ilości, postanowili kampanii gorzelniczej w roku bieżącym zaniechać.

× Bawią w Warszawie kapitaliści ruscy, pp. Nikitin i Izmajłow, tudzież przybyły z Antwerpii p. Graune. Celem przyjazdu, jak donosi „Kuryer warszawski", są narady z tutejszymi kapitalistami co do otwarcia na pograniczu wielkiej fabryki przyborów do użytku technicznego. Dalsze obrady mają być przeniesione do Petersburga.

× Na ostatniem posiedzeniu „kasy bratniej pomocy" robotników, pracujących w zakładach „Sosnowickiego towarzystwa kopalń i zakładów hutniczych" jak donosi „Tydzień", dyrektor tegoż towarzystwa, p. Surzycki, zawiadomił zarząd kasy, że towarzystwo, chcąc przyjść kasie z pomocą i dać jej możność zadośćuczynienia licznym potrzebom robotników, postanowiło powiększyć swoje wkłady do wysokości tej sumy, jaka jest opłacaną przez robotników, co wyniesie 13—24,000 rs. rocznie. Zobowiązanie to jest przyjęte na rok jeden, po upływie którego towarzystwo zachowuje sobie możność potwierdzenia wkładu na lata następne.

× W Włocławku zawiesił wypłaty właściciel fabryki mydła i świec, Neumark. W ostatnich dniach, jak donosi „Kuryer warszawski", wyprzedał on cały surowy i obrobiony materyał, jaki posiadał, odstępując go biorącym za gotówkę o 20 do 30% taniej. Zebrawszy w ten sposób do 30,000 rs. zbiegł.

× Od niedawnego czasu zaczęto wyrabiać w Petersburgu przybory kościelne z glinu.

× Z Brukseli donoszą, że w dniu 20 b. m. uległa zniszczeniu, wskutek eksplozyi, fabryka siarki w Croix. Katastrofa kosztowała życie 7 osób.

RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁ DROBNY.

× W ostatnich czasach, jak donosi korespondent „Gazety warszawskiej", nowo-radomskie fabryki mebli giętych rozszerzyły znacznie produkcyę. Zatrudniają obecnie robotników nietylko na miejscu, lecz i po za fabryką. Robotnicy pozafabryczni rekrutują się przeważnie z pośród włościan okolicznych, którzy biorą krzesła do wyplatania, otrzymując od sztuki 7 kop. Mieszkańcy wsi bardziej odległych od miasta dostają krzesła do roboty za pośrednictwem żydów, którzy płacą im po 5 kop. od sztuki.

× Od Nowego Roku spółka kilku kupców petersburskich otworzy pierwsze składy hurtowe wyrobów drobnego przemysłu. Wyroby te sprowadzane będą do Petersburga prosto z miejsc wytwórstwa, bez pomocy handlujących.

UBEZPIECZENIA.

× Dzienniki warszawskie donoszą, że projektowane na początek roku przyszłego rozpoczęcie czynności towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność" odroczono, ponieważ władze właściwe nie zatwierdziły jeszcze warunków polisowych.

Wiadomości ogólne.

Wiadomości osobiste. Dowiadujemy się, że prezes oddziału tutejszego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przemysłowiec p. Juliusz Kunitzer, z powodu licznych zajęć, nie przyjął proponowanej mu godności członka komitetu dobroczynności publicznej w powiecie łódzkim.

Ofiara. Na korzyść towarzystwa dobroczynności rs. 3 złożył w administracyi naszego pisma dr. Jasiński, z powodu, że nie mógł być obecnym na bazarze.

Kolekcyę marek pocztowych różnych krajów, zbieranych od lat 8-miu, sprzedał w tych dniach mieszkaniec tutejszy, p. W., za rs. 300. Nabywcą jest p. L. z Berlina, należący także do namiętnych zbieraczy marek pocztowych. Podobno p. L. posiada u siebie kolekcyę, którą rzeczoznawcy szacują na sumę około 50,000 marek.

Piekarza, o którym donosiliśmy przed kilku dniami, że usiłował pozbawić się życia, przywieziono onegdaj ze Zgierza do szpitala św. Aleksandra w mieście naszem. Lekarze orzekli, że nieprędko wyzdrowieje, chociaż życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Karawaniarze, którym wchodzą bardzo w drogę ludzie pozostający bez zarobku, chcąc się utrzymać przy zajęciu, ofiarowali chlebodawcom pewne ustępstwa, a to w celu, iżby ci ostatni zawarli z nimi umowy piśmienne, zapewniające im zarobek. Karawaniarzy z zawodu w mieście naszem znajduje się około 20.

Pijacka wycieczka. Onegdaj wieczorem, na Górnym Rynku, jegomość jakiś wsiadł w dorożkę i kazał się wieźć w głąb miasta. Po drodze zatrzymywał dorożkarza przed każdym szynkiem przy ulicy Piotrkowskiej, wstępował tam, wypijał kieliszek wódki i jechał dalej. W ten sposób odbył drogę aż do samego Nowego Rynku. Tutaj wysiadł, ledwie trzymając się na nogach, zapłacił dorożkarzowi za pięć godzin jazdy i wszedł znowu do jednej z restauracyj, gdzie już pozostał aż do czasu jej zamknięcia.

Amator lasek. Do jednej z restauracyj tutejszych, najczęściej w niedzielę, wstępował młody człowiek, który spędzał tam kilka godzin czasu, a wychodził zawsze drzwiami tylnemi wtedy, gdy nikt nie zwracał na niego uwagi. W restauracyi tej od dość dawna ginęły laski i z tego powodu przestali uczęszczać do niej niektórzy goście, gdy po raz drugi stali się ofiarą kradzieży. Restaurator napróżno łamał sobie głowę nad wytropieniem sprawcy. Ostatniej niedzieli żona restauratora wchodząc tylnemi drzwiami do zakładu, spotkała wspomnianego młodzieńca, który potknął się, ustępując z drogi i skutkiem tego dwie laski ukryte pod paltem, wypadły na ziemię. Dzięki temu wypadkowi zdemaskowany amator cudzych lasek — czmychnął czemprędzej.

---

* Minister sprawiedliwości postanowił, iż w roku przyszłym ogłoszenia o wezwaniu do sądu i wyroki zaoczne drukowane będą w gazetach „Journal de St.-Petersbourg" i „Petersburger Zeitung".

* Na zapytanie jednego z kuratorów okręgów naukowych w przedmiocie zwalniania od opłaty szkolnej w gimnazyach dzieci nauczycieli rządowych szkół żydowskich, władza ministeryalna wyjaśniła, że z uwolnienia od opłaty wpisu, na mocy obowiązującej ustawy korzystać mogą tylko dzieci nauczycieli szkół rządowych chrześciańskich. Dzieci nauczycieli szkół żydowskich z ulgi tej korzystać nie mogą.

Z Tomaszowa rawskiego pisze do nas lekarz tamtejszy, dr. Sterling, że podana przed dwoma tygodniami w „Dzienniku" wiadomość, jakoby z początkowania jego utworzył się tam komitet w celu założenia kuchni taniej dla klas pracujących, była niedokładną. Projekt założenia taniej kuchni w Tomaszowie powstał na ogólnem zebraniu członków klubu tamtejszego, z początkowania towarzystwa popierania przemysłu i handlu, do których to stowarzyszeń dr. St. nie należy. Z innego źródła dowiadujemy się, że sprawa otwarcia kuchni taniej w Tomaszowie szybko posuwa się naprzód. Zebrano już podpisów na sumę około 3,000 rubli. Obecnie oczekiwane jest tylko dopełnienie niektórych jeszcze formalności prawnych, poczem utworzony będzie komitet, który ostatecznie zajmie się urzeczywistnieniem projektu.

Dąbrowa górnicza. W zakładach górniczych „Huta bankowa", w nocy dnia 16 b. m., zdarzył się wybuch kotła parowego przy piecach Martina w stalowni. Kocieł wyleciał w górę i przebiwszy sufit, uwiązł w wiązaniu dachowem. Skutkiem katastrofy zginął maszynista, obsługujący kranik parowy przy kotle, ojciec siedmiorga dzieci. Nadto trzech robotników otrzymało lekkie rany. Okazało się, że winnym katastrofy był zabity maszynista, który nie zaopatrzył kotła w odpowiednią ilość wody.

Warszawa. Towarzystwo zachęty sztuk pięknych urządza w styczniu r. p. konkurs malarstwa. Na konkurs ten można nadsyłać: obrazy olejne, akwarele, miniatury, pastele, kartony i rysunki, wykonane w ciągu trzech lat ostatnich, z wyjątkiem przedstawianych już na którejkolwiek z wystaw warszawskich. Dla dzieł, mających istotną wartość artystyczną, komitet wyznaczył trzy nagrody pieniężne: 600, 300 i 200 rs. Termin składania deklaracyj upłynie z d. 15-go grudnia, same zaś dzieła konkursowe winny być dostawione do lokalu towarzystwa najpóźniej do d. 31-go t. m., do godziny 6-tej wieczorem.

---

trzebę, co też zdarzyło się właśnie u znajomego porucznika. Pewnego dnia upuszczając Paryż pod koniec urlopu, musiałem wstąpić do ministeryum wojny. Ubrany byłem po cywilnemu, śpieszyłem się bardzo i wchodząc do biura, zapomniałem drzwi za sobą zamknąć. Widzisz, mój drogi, od czego to los człowieka nieraz zależy! Gdyby drzwi owe miały sprężynę, dziś byłbym może dowódcą szwadronu, a w każdym razie nie byłbym tutaj.

— Nie mogę żałować, że drzwi nie miały sprężyny.

— Dzięki za komplement. Jakkolwiekbądź naczelnik biura, wysoki, otyły człowiek, również po cywilnemu ubrany, dosyć ostro zaproponował mi zamknięcie drzwi. Gdybyś był mnie znał wówczas!... Usłuchałem, nie mówiąc słowa; lecz powróciwszy ode drzwi, wyciągnąłem kartę wizytową i położyłem na arkuszu, który zapisywał, tak pod samym nosem, że ręka moja dotknęła jego wąsów.

— Doskonale! Widzę już stąd pojedynek.

— Nie zbywało mi pewnie na ochocie. Tylko ja, porucznik, miałem sprawę z wyższym oficerem, zamienionym w gryzipiórka. Figura moja oświadczyła mi to w sposób dość nieprzyjemny i schowała kartę. Byłem blizkim szaleństwa z wściekłości, lecz cóż pozostawało mi do zrobienia, jak wyjść natychmiast i udać się do mego pułku. W dwa dni później pułkownik mój, dziś generał de Berdous, przywołał mnie do siebie.

— Ma zachwycającą córkę — wtrącił Lavaudieu.

— Wiem o tem, bo potem stał się jednym z moich najlepszych przyjaciół. Lecz łatwo się domyślisz, że nie po to przyzwał mnie do siebie, ażeby mi ofiarować rękę swojej córki, tem mniej, że nie miała chyba wówczas więcej nad lat dwanaście. Wzamian jednak ofiarował mi sześćdziesiąt dni fortecy, a potem kazał wysłuchać rozkazu *ministra*, który, skutkiem raportu mojego biurokraty, obdarzył mnie tą łaską, oskarżając, ni mniej ni więcej, tylko o wyzwanie wyższego oficera. Zmuszony jeszcze byłem podziękować pułkownikowi, że przez wzgląd na moich przodków, oszczędził mi stawania przed radą wojenną. Dwa miesiące tedy spędziłem w Besançon na rozpamiętywaniu moich grzechów, a sześćdziesiątego pierwszego dnia posłałem moją dymisyę.

— A to figlarz z tej sprężyny!

— Po przyjęciu tedy mej dymisyi, puściłem się w daleką podróż, nie dowierzając własnej cierpliwości. Zajrzałem nawet tutaj w charakterze turysty. Nakoniec, gdy wolny byłem od myśli powtórnego dostania się do cytadeli, po upływie roku, zrobiłem powtórną wizytę w sławetnem biurze, starannie zostawiając drzwi za sobą... otwarte na oścież. Wróg mój, piszący przy tymsamym stoliku, poprosił mnie, prawie grzecznie, abym naprawił zapomnienie. „Nie zapomniałem o niczem, panie" — odparłem niezbyt czułym tonem. Biedak, podniósł głowę i poznał mnie. „To dlatego podałeś się pan do dymisyi?" — spytał mnie ze szczególnie smutnem spojrzeniem. Zdawał się przewidywać przyszłość. „Tak — odparłem, skrzyżowawszy ramiona — *dlatego*". Biliśmy się nazajutrz. Otrzymał cios, który go na kilka tygodni położył do łóżka, wreszcie... umarł.

— Do licha! Nie można powiedzieć, żebyś był uosobieniem spokoju. Lecz wszak minął czas, kiedy trzeba było wynosić się z kraju za nieszczęśliwy pojedynek.

Clégnérec zarumienił się i milczał przez chwilę. Poczem, nie bez widocznego wahania, ciągnął dalej.

— Pojedynek mój nieszczęśliwym był też i dla mojej kieszeni. Zabicie człowieka, niewesoła to rzecz we wszelkich okolicznościach, a nadewszystko, gdy nieboszczyk pozostawia żonę i dzieci bez żadnego majątku. Przebyłem wówczas pewną ilość bezsennych nocy, o których nie lubię wspominać. Ponieważ dbam jednak o sen, przedsięwziąłem środki, skutkiem których zyskałem opinię gracza.

— Domyślam się, jaka to była gra, która cię tak drogo kosztowała — odparł Lavaudieu, w nowem świetle zupełnie oglądając kuzyna. Nie brakowało ci nic innego, jak ożenić się z jedną z sierot.

— Wolałem ułatwiać im małżeństwa z innymi; cnota ma swoje granice. Wszystko to jaknajlepiej poszło, dzięki generałowi de Berdous, który był dla mnie niezwykle dobrym. Dzięki jemu, kobiety biedne uwierzyły w jakiś spadek... Twój sługa zaś za pozostałe pieniądze kupił sobie ów kawałek ziemi, na którym obecnie stoimy. W przeciągu roku, kilku przyjaciół moich umieściło kapitały swe na Pustelni. Zbudowałem cukrownię... No, teraz znasz już moją historyę. Czekam obecnie, żebyś mi opowiedział swoją, o ile ją znasz.

— Tak jest, znam. Tylko nie warta jest aby ją opowiadać po tej, którą przed chwilą słyszałem. Wyznaję ci szczerze, że od chwili, gdy cię poznałem, czuję się niesłychanie onieśmielonym. Będziesz drwił ze mnie!

— Mój drogi, z siebie często drwiłem, z innych nigdy.

— Hm! A jednak przed dwiema godzinami, gdy ujrzałeś stos moich pakunków.

— Na miłosierdzie! Zapomniałem o nich. Biegnę wydać zlecenia, następnie siadam na konia, ażeby odbyć mój dyrektorski przegląd, a ty odpocznij, urządź się przy pomocy Rabat'a, pal, czytaj: masz tu *Assiniboine's Star* z przeszłego tygodnia, po angielsku. Co? Nie znasz angielskiego? Ach! paryżanimie! Postaram się wcześnie powrócić, zjemy obiad i opowiesz mi swoją historyę. Mam nadzieję, że będzie mowa o miłości?

— Nie brak jej — odparł Alain z westchnieniem — ale...

— Pst! ani słowa. Tak rzadko bywam na widowiskach! Nie chcę nic wiedzieć o sztuce.

III.

Dzień przeszedł szybko. Alain, wielki nieprzyjaciel samotności, wszczął rozmowę z Rabat'em, który znów nienawidził milczenia. Gdy zaś demokrata przywiózł bagaże, podróżnik nasz otworzył część ich i wyjął wszystko, czego mu było trzeba do codziennej toalety i urządził się w przeznaczonym dla siebie pokoju. Zajęcia te wypełniły mu czas do obiadu.

Maurycy tymczasem zajęty był bardziej męczącą pracą. Powrócił o siódmej, umył się w zimnej wodzie, zmienił bieliznę i dwaj przyjaciele znaleźli się przy stole naprzeciw siebie z humorem i apetytem młodości. Nakoniec, gdy podano przed domem herbatę, zamiast kawy czarnej, młodzi ludzie zapalili papierosy i gospodarz przypominał gościowi swemu obiecaną historyę.

— Nie gniewaj się na mnie, że zacznę od końca — rzekł Lavaudieu — tak mi wygodniej. A więc, kochany przyjacielu, mam zaszczyt oznajmić ci, że jestem zaręczony.

Clégnérec skłonił się z szacunkiem i spytał z podejrzaną cokolwiek powagą:

— Ile masz lat, kuzynie?

— Dwadzieścia cztery.

— Żenisz się, mając lat dwadzieścia cztery i twierdziłeś dziś rano, że ci imponują moje awantury! Ależ kuzynie, wydajesz mi się bohaterem i czuję się z mojej strony onieśmielonym. Do licha! Zaręczony! Zakładam się, że to twoja matka to zrobiła, ażeby cię uchronić od szpon szatana.

— Nie — odparł Alain ze skromną prostotą. — Ja sam to zrobiłem, a właściwie my...

Maurycy utkwił przenikliwy wzrok w oczach bohatera.

— Nie będzie to z mojej strony niedy-

Z powodu wypadków, jakim ulegli już niejednokrotnie robotnicy przy robotach kanalizacyjnych w Warszawie, prowadzonych obecnie administracyjnie, ma być założona dla nich kasa pomocy, na rzecz której potrącany będzie bardzo niewielki procent z ich zarobków dziennych. Niezależnie od tego, w razie skaleczeń cięższych, mogą być przyznawane robotnikom zasiłki z kasy miejskiej.

W biurze warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, rozpatrywany jest obecnie, ułożony przez osobną komisyę, projekt zmian ustawy szpitalnej, obowiązującej w Królestwie Polskiem, w zastosowaniu do normalnej ustawy szpitalnej, projektowanej dla wszystkich szpitalów i zakładów leczniczych.

Na korzyść przytułku karnego dla dziewcząt w Puszczy Wincenty hr. Walewski urządzić ma w Warszawie wystawę spożywczo-gospodarczą, oraz przemysłu domowego.

Z dniem 1-ym maja roku przyszłego warszawskie towarzystwo cyklistów przenosi dotychczasową siedzibę swoją z Koszyków do nowego pomieszczenia w posesyi zwanej „Dynasy", położonej pomiędzy ulicami: Obożną, Tamką i Topiel, objętego w posiadanie towarzystwa już w dniu 1-szym październikar. b., a wydzierżawionego na lat 15. Nowa siedziba, oprócz obszernego terenu do jazdy welocypedowej, posiadać jeszcze będzie plac do gier i zabaw hygienicznych, ślizgawkę naturalną oraz równię pochyłą, z której, podczas śnieżnych zim, amatorowie tego rodzaju szlichtady będą mogli siłą własnego ciężaru zjeżdżać saniami do dołu.

Senat postanowił sprawę Rittenberga i Holtzbergera przekazać napowrót do izby sądowej warszawskiej w celu ponownego rozpoznania, a to z powodu błędnej interpretacyi w zaskarżonym wyroku art. 1543 i 1631 ustawy celnej.

Łomża. Zmarł prezes tutejszej dyrekcyi szczegółowej towarzystwa kredytowego ziemskiego, ś. p. Józef Małowieski.

Suwałki. Miasteczko Rajgród nawiedziła klęska pożaru, który szalał podobno przez noc całą przy zupełnym prawie braku ratunku. W ciągu dwu godzin spłonęło 12 domów.

Petersburg. Według informacyj dzienników petersburskich, zawakowała katedra medycyny sądowej w akademii medyczno-chirurgicznej. Kandydaci winni najpóźniej do 1 lutego roku przyszłego nadesłać na ręce kierownika akademii dyplom doktora medycyny, swe prace naukowe i skreślone własnoręcznie *curriculum vitae*.

W towarzystwie ochrony zdrowia ludu w Petersburgu jeden z członków odczytał interesujący referat o wpływie mebli wyściełanych na szerzenie chorób zaraźliwych wogóle, a suchot w szczególności. Autor referatu proponuje zastąpienie mebli wyściełanych w jadłodajniach, hotelach i chambres-garnies meblami drewnianemi lub wyplatanemi.

Komisya literacka komitetu urządzającego wystawę środków zabezpieczających od pożarów w Petersburgu postanowiła nie poprzestać na literaturze ruskiej, dotyczącej pożarów, lecz zamierza zebrać także odnośne dzieła, pisane w innych językach.

Jednocześnie z wystawą elektryczną w Petersburgu otwarty będzie magazyn przyborów elektrycznych, który na zamówienie będzie zaopatrywał mieszkania w elektryczne lampki, zamki i t. p.

W Petersburgu robiono niedawno próby budowli z kompozycyi żelaza z betonem. Budowle te odznaczają się nadzwyczajną mocą i są ogniotrwałe.

Do towarzystwa ochrony zdrowia ludu w Petersburgu wniesiona będzie wkrótce propozycya usunięcia za granice miasta wszystkich składów gałganów, tudzież zabronienia zajmowania się przemysłem gałganiarskim osobom, które nie doszły do 20 lat wieku.

Stały członek komisyi do spraw włościańskich w Siedlcach, rz. r. st. Isajewicz, mianowany został członkiem rady głównego zarządu prasy.

W Hajsku (gub. podolskiej) zdarzył się wypadek śmierci z zarazy syberyjskiej. Zarażenie nastąpiło z powodu pocierania nosa, celem uwolnienia się od kataru, świecą łojową.

Kijów. W kraju południowo-zachodnim dokonywa się obecnie bardzo ważna reforma miasteczek. Wykupywane są one z rąk prywatnych, a większe miasteczka władza zamierza zamienić na tak zwane „osady". W guberniach: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej jest dużo miasteczek i miast powiatowych w posiadaniu osób prywatnych. Do takich właśnie należy Berdyczów, ze stutysięczną przeszło ludnością. Obecnie właśnie, obok wykupu przez skarb miast i miasteczek, dokonywa się w całym kraju tamtejszym zamiana większych miasteczek na „osady", a mniejszych—na „wsie". Reformą tą zajmują się zjazdy komisarzy włościańskich powiatowych.

ROZMAITOŚCI.

*** **Poznań.** Poznański synod prowincyonalny zamierza prosić rząd, ażeby wielki piątek zamienić w święto uroczyste, z zakazem pracy.

*** **Paryż.** Rząd mianował 5-iu sędziów rozjemczych dla załagodzenia sporu pomiędzy robotnikami i właścicielami kopalń w departamencie Pas de Calais.

*** **O wystawie kolumbijskiej** w Chicago donoszą co następuje: Edison postanowił zrobić wszystko, co będzie w jego mocy, aby wystawę w Chicago na odpowiedniej postawić stopie. Na wynalazki swe zajął znakomity elektrotechnik siódmą część ogólnego obszaru wystawy, mianowicie 35,000 stóp kw. Bardzo ciekawe będzie również muzeum pamiątek po Kolumbie. Między innemi Quaritch, znany księgarz londyński, nadeśle autograf Kolumba, za który świeżo zapłacił 5,000 dolarów. Na niezwykły pomysł wpadł złotnik amerykański, M. Stephani. Wystawi on pałac w stylu maurytańskim, w którym umieści tylko piramidę złota w monetach wszelkich krajów, wartości 10 milionów dolarów. Rozumie się, zarządzone będą wszelkie środki ostrożności, aby udaremnić pożądliwość rzezimieszków, którzy niezbędnie stawią się na wystawie w Chicago w komplecie. W chwili, gdy ktoś stąpi nogą na podłogę w pierścieniu dwóch metrów od złotej piramidy, ta ostatnia zapada się do szafy ogniotrwałej, której klucz znajduje się jedynie w rękach Stephaniego. Otwarcie wystawy wszechświatowej stanowczo naznaczono na d. 11 października 1892 r. Ogłoszono też ceremoniał otwarcia, które trwać będzie cztery dni—skończy się bowiem d. 14 października. Zaproszenia reprezentantów prasy komitet zaniechał, jakkolwiek sprawami dziennikarstwa zajmować się będzie osobny „Press and Printing Comitte". Roboty na placu wystawowym w pełnym biegu prowadzą się dniem i nocą.

*** **Zbiory Schliemann'a.** W sześćdziesięciu wielkich pakach przywieziono do Berlina całą wspaniałą kolekcyę przedmiotów, jakie Schliemann, umierając, zapisał w darze cesarstwu niemieckiemu. Jeszcze za życia, głośny ten archeolog najwspanialsze i najpiękniejsze wykopaliska trojańskie przesłał w darze cesarzowi Wilhelmowi I. Dało to początek galeryi Schliemanna przy miejscowem etnograficznem muzeum cesarsko-królewskiem. Wielką jednak część zbiorów przechowywał Schliemann w swym pałacu w Atenach i dopiero umierając, w testamencie zapisał to wszystko monarchom niemieckim. Pani Schliemann, szanując wolę nieboszczyka, przesłała właśnie wszystkie te skarby do Berlina, gdzie je w umyślnie dla nich przeznaczonej galeryi pomieszczono.

*** **Aeronauci francuscy** zamierzają podać do ministra wojny memoryał z życzeniem, aby na podstawie układów międzynarodowych określono ich stanowisko w przyszłej wojnie. Aeronautów oczekuje zadanie składania wiadomości o położeniu armii nieprzyjacielskiej. Żądają oni, aby otrzymali organizacyę i uniform wojskowy, iżby w razie wpadnięcia w ręce nieprzyjaciela nie obchodzono się z nimi jako ze szpiegami, ale jako z rzeczywistymi wojskowymi.

*** **Palenie tytoniu.** Ogólnie rozpowszechnione jest mniemanie, że palenie cygar i papierosów szkodliwie oddziaływa na organizm ludzki. Bardzo wiele mówiono i pisano w tej kwestyi, zarówno pro, jak i contra. Obecnie doktór medycyny, Otto Gotthilf, wydał w Berlinie interesujące studyum p. t. „Szkodliwość i pożytek palenia tytoniu." Dr. Gotthilf jest również autorem podobnej, poprzednio wydanej pracy, lecz odnoszącej się do kwestyi używania piwa. Otóż względem tytoniu przychodzi do tychsamych wniosków, jakie postawił o piwie, a mianowicie, że umiarkowane użycie tytoniu jest pożyteczne dla organizmu ludzkiego. Zwłaszcza, w tych naszych, tyle niespokojnych, denerwujących, rozdrażniających czasach, narkotyk ten działa do pewnego stopnia uśmierzająco, łagodząco na zdenerwowany organizm. Niebezpieczeństwo jednak polega w nadużyciu tego środka, nadużyciu, jakiego prawie niepodobna uniknąć, do jakiego palacz wciąga się stopniowo, nieznacznie, a jakie „à la longue" szkodliwie nań oddziaływać poczyna. Otóż, ze względu na to, twierdzi autor broszury, jest nierównie pożyteczniejszem nie palić, aniżeli przyzwyczaić się do narkotyku, nie mając następnie dość sił dla powstrzymania się od szkodliwych ekscesów.

*** **Oryginalne wesele.** Od czasów Matuzalema nie było prawdopodobnie tak oryginalnego wesela, jak niedawno w Atlancie, stolicy stanu Georgia, Ameryki północnej. Szczęśliwym oblubieńcem był niejaki Hiram Lester, młodzieniec w 124 wiośnie życia, wstydliwą zaś oblubienicą, 81-letnia dziewica Mary Morseley. Hiram poznał przyszłą swą żonę w miejskim domu roboczym, gdzie od wielu lat stale przesiadywał; Mary Morseley piastowała wcale niezgorszy urząd dozorczyni. Obrzęd ślubny odbył się w wielkim domu opery w Atlancie, który z trudnością mógł pomieścić niezliczone tłumy ciekawych. Przy tak niezwykłej uroczystości musiał się uwidocznić w całej pełni praktyczny zmysł amerykanów. Jeden z przedsiębierców tamecznych wziął w antrepryzę całe urządzenie wesela i pobierał opłatę za wejście po 25 centów od osoby.

*** **Na kongresie pokoju.** Właściwe dobie bieżącej usposobienie wojenne nawet na kongresie pokoju, który niedawno zakończył się w Rzymie, zamanifestować się musiało pomiędzy członkami. Podczas obrad kongresu nad wnioskiem Hotgson Prattego, który proponował, aby profesorowie z katedry rozpowszechniali idee kongresu pomiędzy uczącą się młodzieżą, anglik di Snape wystąpił z protestem, twierdząc, iż profesorowie nie mogą się tem zajmować, gdyż mają co innego do roboty. Odpowiedział amerykanin Samuel Beiler: „W Ameryce profesorowie wszystkich fakultetów są gotowi służyć jako apostołowie świętej idei pokoju! Najznakomitsi uczeni nie usuną się od tego obowiązku".—„Mr. Beiler jest w błędzie, zawołał amerykanin Holmes—i w kwestyi tej nie może wyrzec kompetentnego zdania".—„Co? Nie może wyrzec kompetentnego zdania?—wybuchnął rozgniewany Beiler—„ja, który sam jestem profesorem?"... — „Na jakim uniwersytecie?"—„W Filadelfii!"—„W Filadelfii! Cha! cha! Ja znam doktorów z Filadelfii, którzy ani pisać, ani czytać nie umieją!"—„Panie!"... —„Panie!"... Prezydujący Bonghi słuchał spokojnie, nierozumiejąc zupełnie kłótni, toczącej się po angielsku. Gdy mu objaśniono, starał się wszelkiemi sposobami uspokoić przeciwników i zapobiedz skandalowi lub... wojnie na kongresie pokoju. — „Uspokójcie się, panowie to się we wszystkich krajach spotyka!"...—wołał drżącym głosem. Kongres przyznał słuszność profesorowi z Filadelfii. Wniosek H. Pratt'ego przyjęto i na wszystkich uniwersytetach świata mają być utworzone katedry dla wykładu idei....pokoju. W Filadelfii przynajmniej....na pewno!...

TELEGRAMY.

Wiedeń, 22 listopada. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, iż minister oświecenia, Gantsch, ustąpi miejsca Plener'owi, minister skarbu, d-r Steinbach, obejmie tekę sprawiedliwości, obecny zaś minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, tekę finansów austryackich.—Podług innych pogłosek, większość koła zdecydowała się już na sojusz z lewicą, Plener ma zostać ministrem skarbu, Steinbach sprawiedliwości, Schönborn oświecenia; dwóch polaków ma zająć posady szefów sekcyj. W mniejszości koła panuje z powodu tych pogłosek ogromne wzburzenie. Dzisiaj odbędzie koło posiedzenie, na którem ta sprawa rozstrzygnie się ostatecznie.

Wiedeń, 22 listopada. List pasterski arcybiskupów i biskupów austryackich wzywa wiernych do strzeżenia najwyższych dóbr przed zaczepkami niechrześciańskiemi, zwłaszcza za pomocą udziału w związkach kościelnych, popierania szkół i uniwersytetów katolickich, oraz chrześciańskich czasopism. Robotnicy, dla których kościół czyni wszystko, co jest możliwe, powinni pod znakiem krzyża obradować nad poprawieniem swojego położenia, szanując granice, zakreślone ustawami. Pracodawcy także powinniby się przejąć duchem chrześciańskim. List pasterski, wskazując na wypadki październikowe w Rzymie, domaga się zupełnej niezależności papieża i kończy się patryotyczną odezwą do czuwania nad honorem i potęgą Austryi w niezłomnej wierności dla cesarza i państwa.

Paryż, 22 listopada. „Gaulois" podaje następujące doniesienie: Toczące się od maja rokowania między bankiem francuskim, a ruskim ministrem skarbu, są prawie na ukończeniu. Bank francuski odda do dyspozycyi ruskiemu skarbowi taką ilość sztab srebra, która wystarczy na wybicie 150 milionów rubli srebrnych, przeznaczonych na zastąpienie takiejże sumy będących obecnie w obiegu rubli kredytowych. Ruski skarb państwa, który posiada już 1½ miliarda franków w złocie, będzie przeto mógł wypłaty gotówką uskuteczniać znów w srebrze. Takim sposobem kursowi rubla zapewni się nietylko zupełnie normalny stan, lecz także stałość, tak niezbędną we wszystkich tranzakcyach handlowych. Doniesienie „Gaulois" nie znajduje tu jednakże wiary i uważane jest za manewr giełdowy.

Paryż, 23 listopada. Minister handlu, Roche, ma wnieść jutro do izby poselskiej projekt ustawy o sądach rozjemczych pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Berlin, 23 listopada. Zanzibar ma być zamieniony z początkiem 1892 r. na wolny port.

Lens, 22 listopada. Komitet posiadaczy kopalni przyjął zaproponowany przez rząd sąd rozjemczy w sprawie sporu z robotnikami.

Madryt, 23 listopada. Nowy gabinet utworzył się ostatecznie. Prezesem gabinetu będzie Canovas del Castillo, Elduayen ministrem spraw wewnętrznych, O'Donnel książe Tetuanu ministrem wojny, admirał Montojo ministrem marynarki, Linares Rivas ministrem oświaty i robót publicznych, Concha Castenda ministrem skarbu, Romero Robledo objął zarząd kolonij, a Villaverde został ministrem sprawiedliwości. Ministrowie złożyli dzisiaj zwykłą przysięgę.

Londyn, 23 listopada. Campell z Singapuru otrzymał koncesyę na budowę drogi żelaznej z Bangkoku do Koratu.

Berlin, 23 listopada. Reforma giełdy prawdopodobnie nie tak rychło się uskuteczni na drodze prawodawczej, albowiem rząd zasypany jest projektami do nowych praw z powodu ostatniego orędzia cesarskiego. W opinii kół wolnomyślnych objawia się powątpiewanie, czy prawodawstwo zdoła obmyślić środki zaradcze przeciwko nadużyciom giełdy, którychby obejść nie można.

Berlin, 24 listopada. (Ag. p.). Dziś przybył tu minister Giers. Na dworcu powitali go: poseł ruski i cały skład poselstwa.

Rio de Janeiro, 24 listopada. (Ag. p.). We flocie wybuchnęło powstanie przeciwko rządom marszałka Fonseeci. Powstańcy,

---

skrecyą — rzekł w końcu Maurycy—jeśli zapytam czy to francuzka?

— Och! mój drogi! Co za pytanie! Byłem zawsze przeciwny międzynarodowym małżeństwom...

— Doskonale. Podejrzewałam, iż jaka piękna amerykanka złapała cię w New-Yorku, a może nawet na statku. Zdarzało się to już ludziom.

— Dodaj do tego, że rzadko zdarza się u nas, aby młoda dziewczyna wybierała męża. Ale, cierpliwości! Zbliża się czas, w którym ludzie dowiedziawszy się o podobnym fakcie, przestaną mówić: „Ba! to amerykanka"!

— Kuzynie, jesteś nowym Lafayette'm ze swoim *contrat du mariage*. Ale teraz, seryo, jeżeli nie chcesz, abym umarł z ciekawości, powiedz co robisz tu, na preryach, o dwa tysiące mil od twej narzeczonej?

— Ach! tak — zawołał Lavaudieu — stanowczo zrobiłbym lepiej, zaczynając od początku. Przedewszystkiem więc, ufam twemu honorowi i powierzam ci nazwisko mojej narzeczonej; żenię się z panną Simoną de Montdauphin. Znasz ją?

— Nie wiem, dzisiejsze panny, gdym przestał bywać w świecie, były jeszcze dziećmi.

— Istotnie. Niech ci jednak wystarczy, że przyszła moja jest dystyngowana, inteligentna, bardzo ładna. Ma lat dwadzieścia trzy, mieszka sama z matką wdową. Co zaś do rodziny, wszak wiesz kto są Montdauphin'owie?

Maurycy wstał, skłonił się z szacunkiem i czekał na nieodzowne *ale*.

— Wszystko to nie przeszkadza—ciągnął dalej biedny Alain—że rodzice moi wahają się. Gdy wspomniałem ojcu o mych zamiarach, odpowiedział mi: „Mój drogi, dawno już postanowiłem, że cyfra posagu twej przyszłej żony powinna wynosić najmniej osiem kroć sto tysięcy franków. Ponieważ jednak panna Montdauphin ma wiele osobistych zalet, przeto niech posiada tylko pół miliona, a masz moje zezwolenie. W przeciwnym razie, nie myśl o tem więcej". Zatem, dalecy bardzo jesteśmy od wymienionej cyfry.

— Do licha! Widzę z tego, że będziesz musiał czekać pełnoletności, to jest rok jeszcze, ażeby według woli własnej postąpić.

— Pragnąłbym uniknąć tego i Simona również. Ograniczyłem się tedy na odpowiedzi ojcu, że kocham całem sercem i na całe życie. Poczem naturalnie, podwoiłem wierność moją, starając się ukrywać z uczuciami memi przed ojcem. Lecz szpiegi znajdują się wszędzie. Pewnego pięknego poranku ojciec postawił mi następujące ultimatum: dać słowo, że wyrzekam się panny Montdauphin, albo... wyjechać.

— A! zaczynam rozumieć. To biedny wygnaniec puka do moich drzwi. Tak, mój przyjacielu, miałeś słuszność, twierdząc, że twój ojciec... waha się.

— Tak, jestem wygnańcem; ale wygnańcem, podobnym tobie; to jest człowiekiem, który pragnie sam sobie wystarczyć i przyjeżdża do ciebie na naukę.

Maurycy zrobił ruch, wyrażający zdumienie, co Alain wziął za wyraz zachwytu i zaprzeczył skromnie.

— Myśl to nie moja. Pozwól skończyć. Rodzice pragnęli postąpić bardzo sprytnie. Wysłali mnie do New-Yorku z listami rekomendacyjnemi i kredytem na firmę Pauvell. Otóż Pauvell ma śliczną córkę, jedynaczkę. Pojmujesz teraz plan ich? A oto mój, a raczej Simony. Przyjeżdżam do ciebie, zbadam kraj,—między nami mówiąc, nie miała ona o tej miejscowości zbyt dokładnego pojęcia, — instaluję się jako fermer; w dniu, w którym kończę lat dwadzieścia pięć, pobieramy się. Kilka lat zejdzie nam na pracy, ojciec w końcu przebacza. Oto wszystko. Jakże ci się teraz mój plan podoba?

(*D. c. n*).

owładnąwszy bez oporu arsenałem, zażądali usunięcia Fonsecci. Prezydentem republiki obwołano generała Floriano de Peichoto. Pospólstwo zniszczyło lokale dwóch redakcyj gazet rządowych. Porządek przywrócono nad wieczorem.

Gabinet podał się do dymisyi. Stan oblężenia zniesiono. Spodziewane jest zwołanie rozpuszczonego parlamentu. Fonsecca wydał manifest, w którym oświadcza, że, pragnąc uniknąć wojny międzynarodowej, oddaje swoją władzę generałowi Floriano-Peichoto.

Paryż, 23 listopada. (Ag. pln.). Wczoraj minister Giers jadł śniadanie w poselstwie ruskiem. Na śniadaniu było obecnych 18 osób, w tej liczbie Freycinet, Ribot i generał Brugére. O godzinie 11 wieczorem p. Giers wyjechał z Paryża, a przed odjazdem przepędził kwadrans czasu na rozmowie z p. d'Ormesson.

Berlin, 24 listopada. (Agen. póln.). Dziś rano cesarz udzielił posłuchania w zamku tutejszym p. Giersowi; audyencya trwała 20 minut. Dziś o godz. 1-ej po południu odbyło się u kanclerza Caprivi'ego śniadanie na cześć p. Giersa.

Berlin, 24 listopada. (Agen. pół.). Zakaz wywozu pszenicy z Rosyi „Kreuz-Ztng." nazywa środkiem, wymierzonym przeciwko Niemcom, dlatego jakoby, że Niemcy nie zmieniły swojego sposobu traktowania wartości ruskich. Podług tegoż dziennika, na 6,7 mil. centnarów podwójnych pszenicy, sprowadzonych do Niemiec w 1890 roku, 3,7 miliona pochodziło z Rosyi; w roku bieżącym zaś, od 1-go stycznia do 1-go października, na 6,2 miliona centnarów pszenicy, 3,9 miliona pochodziło z Rosyi, czyli więcej aniżeli połowa potrzebnej dla Niemiec ilości.

Moskwa, 24 listopada. (Ag. p.). Podług wiadomości prywatnych, do rzeki Optuchy, na 18-tej wiorście od Orla, wpadły cztery ostatnie wagony pociągu towarowo-pasażerskiego, będące właśnie wagonami pasażerskiemi wszystkich trzech klas. Spadnięcie nastąpiło z wysokiego mostu do pokrytej lodem rzeki. Postradało życie 20-tu podróżnych i 3-ch konduktorów; ciężko ranionych jest 10 osób.

Charków, 24 listopada. (Ag. p.). Zjazd przemysłowców górniczych postanowił starać się o zmianę tymczasowego cła od węgla, przywożonego z za granicy, na stałe, w wysokości obowiązującej obecnie, oraz o utworzenie w Odesie, Sewastopolu i Teodozyi przystani specyalnie dla węgla, wreszcie o pogłębienie portu maryupolskiego.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 24-go listopada. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 50.90, 51.10, 15, 17½, 20, 25, 27½ kup.; Londyn (3 m.) 10.31, 31½ kup.; Paryż (10 d.) 41.30, 35 kup.; Wiedeń (8 d.) — — — —; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 97.85 żąd., 97.50, 60. 65 kup.; takież małe 97.25 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 101.00 żąd.; III-ej emisyi 101.00 żąd., 100.50 kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi — — — —; takaż z 1866 r. II-ej emisyi — — —; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 r. 94.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 100.85 żąd., III-ej seryi lit. A B 100.15 żąd., 99.90, 95, 100.00 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I-ej seryi 100.25 żąd., 100.10 kup., II-ej seryi 102.00 żąd., III-ej seryi 101.00 żąd., IV-ej seryi — — — — —, V-ej seryi 100.00 żąd., 99.70, 80 kup. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 200.5. warsz. I i II 69.9, Łodzi 30.3, listy likwidacyjne 182.6 pożyczka premiowa I 172.8, II 93.7.

Warszawa, 24-go listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — — —, wyborowa 850—860, żyto wyborowe 750— —, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 300—350, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud, kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 10, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 24-go listopada. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 12.02 brutto z potrąc 2%, 11.77 netto bez potrąc.; za 78°: 9.37 brutto z potr. 2%, 9.1 netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 12.17 brutto z potrąc. 2%, 11.92 netto bez potrąc. za 78°: 9.49 brutto z potrąc. 2%, 9.30 netto bez potr.

LICYTACYE.

Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej ogłasza, że dla eksploatacyi tejże drogi w ciągu 1892 roku potrzebne będą następujące materyały: około 2,400 korcy węgla drzewnego, 29,890 pudów węgla kowalskiego angielskiego lub górnośląskiego, 3,050 pudów koksu angielskiego dla odlewni, 3,600 pudów koksu gazowego, 250 pudów mydła szarego, 450 pudów odpadków bawełnianych, 150 pudów odpadków konopnych, 1,200 pudów pakuł konopnych, 300 pudów pakuł lnianych, 30 pudów konopi zwyczajnych, 2 pudy konopi nasyconych smołą, 1,200 pud. łoju w beczkach, 1,000 pudów pokostu, 400 pudów terpentyny do farb. materyałów chemicznych na sumę około 5,000 rubli, wyrobów powroźniczych na sumę 3,000 rubli, knotów i poduszek wełnianych do maźnic od 1,800 rubli, wyrobów pasmanteryjnych od 1,000 rubli, wojłoku od 500 rubli, cerat od 2,000 rubli, skóry i pasów skórzanych od 1,000 rubli, pakunku amerykańskiego od 2,000 rubli, wyrobów gumowych, węży parcianych i pasów bawełnianych od 4,000 rubli, odlewów żelaznych od 10,000 rubli, wyrobów metalowych od 25,000 rubli, siatek metalowych od 700 rubli, zapasowych części do lamp i latarni od 4,200 rubli, wyrobów szklanych i porcelanowych od 1,200 rs., pędzli i szczotek od 1,200 rubli, materyałów dla telegrafu od 1,000 rubli, chodników sznurkowych od 500 rubli, gliny, wapna, cegły, cementu od 2,000 rubli, asfaltu, smoły, tektury smołowcowej od 500 rubli, taśmy parcianej od 750 rs., szkieł do wodowskazów od 400 rubli, czapek letnich od 800 rubli. Życzący podjąć się jednej z pomienionych dostaw, powinni nie później jak do 24 listopada r. b. składać deklaracye w wydziale gospodarczym zarządu drogi. Wadyum 1/10 sumy licytacyjnej.

Dnia 1 grudnia r. b., w zarządzie zakładów górniczych Królestwa Polskiego w m. Suchedniowie gub. kieleckiej, odbędzie się licytacya na dostawę w roku 1892 koksu dla fabryk rejowskiej, bzińskiej i mostkowskiej od sumy 10,377 rs. 85 kop.

Dnia 2 grudnia r. b., w biurze powiatu częstochowskiego, odbędzie się licytacya na sprzedaż drzewa z lasów rządowych leśnictwa gidelskiego, 2,842 sztuk nasienników, od sumy 8,060 rs. i z leśnictwa olkuskiego od sumy 10,470 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 24	Z dnia 25
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.90	51.55
na Londyn za 1 £.	10.31	—.—
na Paryż za 100 fr.	41.30	41.55
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.85	97.75
Ruska pożyczka wschodnia	101.—	100.—
4% poż. wewn. r. 1887	95.50	95.25
Listy zast. ziem. Seryi I A B.	100.85	100.80
" " " III A B.	100.15	100.15
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	101.—	101.—
" " " V.	100.—	100.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Bankuoty ruskie zaraz	194.30	196.35
" " na dostawę	194.—	195.75
Dyskonto prywatne	3%	3%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 24 listopada:

W parafii ewangielickiej. 1: Otton Hermann Daber z Emmą Schmidt

Starozakonnych. 4: Majer Werman z Fajgą Strykowską, Herszlik Segał z Frajdlą Rajchert, Lajzer Kalb z Chałą Szpigel, Chaim Mendel Orbach z Esterą Olszenbaum.

Zmarli w dniu 24 listopada:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: August Leon Zima, Maryanna Musiała, lat 16, Józef Tietze, lat 61.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Jan August Flaum, lat 34.

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Hersz Smoliński, lat 55, Estera Zeligman, lat 54.

WYKAZ LISTÓW

niedoręczonych przez tutejszą stacyę pocztowo-telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Listy zwyczajne.

Lejbusiowi Orbachowi, Myszkowskiemu, Michałowi Jakubowskiemu, Filipinie Witanowskiej, Marcinowi Treger, L. Kellerowi dla Karola Hildebranda, Romanowi cukiernikowi; z Warszawy, Augustowi Meisnerowi z wag pocz. № 25, Wawrzyńcowi Szadkowskiemu z Żelewa, H. Pawłowskiemu z Włocławka, Iżyckiemu i sp. z Pilicy, Józefowi Wottke z Głogowa, Abramowi Segałowskiemu z Ejdkunów, Juliuszowi Volprecht z Witebska, D. Kon z Moskwy, Leonowi Godlewskiemu miejscowe, Z. Szenmanowi z Marsylii, Annie Szyc z Konina, Józefowi Alt miejsc., Janowi Szenwalderowi z Niemiec, S. Waszynowi z Austryi, Gustawowi Majer z Taszkentu, prowizorowi Łapiczyńskiemu z Witebska, Adolfowi Goldszteinowi z Landsberga, Salzmanowi i Heiderowi z Rygi, J. Pałaszyńskiemu z Nowego Jorku, Janowi Szymańskiemu z Brześcia Kujawskiego, Katarzynie Kalińskiej z Kutna.

Listy otwarte.

Szlamie Ickowi Rybak z Puczniewa, Andrzejowi Maciejowskiemu ze Stasnowa, D. Wilmburskiemu, Lejbie Fajersztejnowi z Warszawy, M. Rutkowskiemu z Wielunia, Jakóbowi Epsteinowi z wag. poczt. № 26, J. Feinmesserowi z Aleksandrowa pogr. H. Moszkowiczowi z Łęczycy, Cale Wołkowiczowi z wag. poczt. № 110, I. Wurcelmanowi z Białegostoku, L. Lipszycowi ze Zd.-Woli

Listy pod opaską.

Wolfowi Hochmanowi z wag. poczt. № 26, Julianowi Cynbergowi z Lublina, Jakóbowi Lewi z Kolonii, Wolfowiczowi z Charkowa, M. Hubergsitzowi z Berlina.

Listy rekomendowane.

J. Rosenbaumowi z Manchesteru. M. J. Kronowi z Londynu, Jakóbowi Kenig z Tropawy, Walentemu Olebińskiemu z Kalisza, Wincentemu Widawskiemu z Petersburga, Rzeczyńskiej z Lublina, Danielowi Fiks z Brześcia-Litewskiego, Maryannie Gorbaciak ze Stawiszyna, Robertowi Vogel z Pruszkowa, Grodzickiemu z Radomia, Janowi Fuchtlerowi z Krzepic, Wincentemu Urbaniakowi z Hassan-Jurty, Jenny von Kołątay z Sosnowic, Józefowi Rzepeckiemt miejsc. Stefańskiej, Franciszkowi Falzmanowi z Warszawy

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu nieodnalezienia adresatów.

Frenkel 232 z Włoszczowy, Berliński z Łęczycy, Mowsza Frenkel z Baku, Tomasz Lenkows ulica Widzewska z Warszawy, Rykowskiemu inspekt. fabrycz. z Petersburga, J. L. Gotiambowi z Białegostoku, Hirschonowi w hotelu Polskim z Warszawy, Dawidowiczowi z Góry Kalwaryi, Lewińskiej z Częstochowy, Konstantynowski z Warszawy, Malinowski w Grand-hotelu z Warszawy

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Rudnicki, A. Erlich, Koller, Cohn i Lasocki z Warszawy, Atelrod z Mińska, Bath z Berlina.

Hotel Victoria. Kapustiański i Szurinow z Piotrkowa, Haubold z Warszawy, Kurnatowska z Kolnicy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY i MINUTY									
przychodzą:	1. —	8 30	10	15	4	30	8	50	10	30
z Łodzi **odchodzą:**	5	55	7	35	1	20	5	55	9	35
przychodzą										
do Koluszek	6	55	8	39	2	30	7	05	10	46
„ Skierniewic	8	06			4	35	8	29		
„ Warszawy	10	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			9	—				
„ Piotrkowa			9	52	3	53	10	30	12	42
„ Granicy			2	35	9	15			4	45
„ Sosnowca			2	50	9	15			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. } Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy } Dąb.			8	21					1	02
„ Petersburga							10	38		
„ Moskwy	10	58							4	03
„ Wiednia			5	30	7	52			4	33
„ Krakowa			5	25					7	50
„ Wrocławia			9	19					10	16
„ Berlina	5	48	6	13	6	26			5	35

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

We czwartek 26 listopada 1891 r.

WALKA o BYT

(La lutte pour la vie).

Sztuka dramatyczna w 5 aktach, (akt 4 w dwóch odsłonach), Alfonsa Daudet'a, tłómaczona z francuskiego, przez H. S.

O S O B Y:

Vaillant, kontroler pocztowy — p. Trapszo
Paweł Astier, deputowany — p. Sosnowski
Chemineau, dependent notaryusza — p. Staszkowski
Hr. Ardiani, gwardzista papiezki — p. Danielewski.
Antoni Caussade, dyrektor laboratoryum — p. Janowski
Lortique, sekretarz Pawła Astier — p. Dobrzański.
Heurtzebize, starszy odźwierny w zamku Mosseaux — p. Węgrzyn
Notaryusz — p. Zaborski
Książe Bretigny, członek akademii franc. — p. Morozowicz
Stenne, służący Pawła Astier — p. Roman
1-szy strzelec — p. Ceremurzyński
2-gi strzelec — p. Wisłocki
Posłaniec — p. Walentowski
Marya-Antonia, dawna księżna Padovani obecnie żona Pawła — p-ni Różańska
Marszałkowa, wdowa — p-ni Trapszowa.
Estera de Sélény — p. Bissen-Janowska
Lidja, córka Vaillant'a — p-na Wyrwicz
Margrabina de Rocanère — p-ni Staszkowska
Hrabina de Foder — p-na Sikorska

Rzecz dzieje się w Paryżu i w zamku Mousseaux.

Lecznica prywatna

róg Cegielnianej i Wschodniej, dom Wagnera № 43, wprost biura telefonów

otwarta codziennie od godziny 8½ zrana

Udzielają w niej porady:

Od g. 9—10 codziennie **D-ta Brzozowski**, choroby szczęk i zębów.
Od. g. 10—11 w niedz., poniedz., środę i sobotę **Dr. Likiernik**, choroby oczu.
Od g. 11—12 w poniedz., środę i piątek **Dr. Rundo**, chor. wewnętrzne, specyalnie nerwowe z elektroterapią.
Od g. 11—12 codziennie **Dr. Gensz**, choroby wewnętrzne, przeważnie żołądka i kiszek.
Od g. 11—12 w niedz., wtor., czwartek i sobotę **Dr. Rundo**, choroby kobiece.
Od g. 12—1 codziennie prócz piątku **Dr. Littauer**, chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od g. 12—1 we wtor., czwart. i piątek **Dr. Koliński**, choroby oczu.
Od g. 1—2 codziennie prócz niedziel **Dr. Przedborski**, choroby uszu, nosa, gardła i krtani.
Od g. 1—2 codziennie prócz poniedziałku **Dr. Goldsobel**, chor. wewnętrzne, specyalnie płuc i serca.
Od g. 2—3 codziennie **Dr. Pinkus**, chor. wewnętrzne i dzieci.
Od g. 2—3 w niedz., wtor. i piątek **Dr. Likiernik**, chor chirurgiczne.
Od g. 4—5 w poniedz., środę i sobotę **Dr. Krusze**, choroby chirurgiczne.

☞ Opłata za poradę **30** kop. Przy lecznicy znajduje się sześć stałych łóżek; kto sobie życzy jedno z nich zająć, powinien zwrócić się do Dra Pinkusa. Róg Piotrkowskiej i Zielonej № 47, od 9—10 rano i od 4—5 po poł. 2322—0

Student Warszawskiego Uniwersytetu poszukuje kondycyi lub korepetycyj. Specyalnie język **polski**. Oferty w Administracyi „Dziennika" pod lit. S. B. 2179—3

POTRZEBNA
Nauczycielka
z patentem gimnazyalnym, do udzielania lekcyi języka ruskiego obcokrajowcom, a zarazem mogąca spełniać w części obowiązki pani domu. Znajomość języka francuskiego i muzyki—pożądane.
Zgłosić się: Ernest Leonahrd. Łódź. 2334—1

Dr. J. Koliński
OKULISTA
przyjmuje chorych na oczy od 3 do 5 po poł. **Piotrkowska № 45, róg Zielonej.** 2298—0

Zabawa tańcująca
mająca się odbyć 28 b. m. **w Helenowie** z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie dojdzie do skutku.
Łódź, d. 25 listopada 1891 r.
M. Grentza.
Wittenburg.
Starostecki.
2339—

Do sprzedania
na dogodnych warunkach w mieście gubernialnem **Kielcach**
DOM wraz z HOTELEM
w **Rynku** położony. Wiadomość tamże Rynek № 12.
2311—3—1

ZAGINĘŁA
ćwiartka losu
№ 2465 do piątej klasy 157 loteryi Królestwa Polskiego. Ostrzega się, że los ten dla nieprawego nabywcy jest nieważny, gdyż stosowne zastrzeżenia, gdzie należy, poczyniono. 2342—

NOWA
USTAWA FABRYCZNA
o najmie robotników
jest do nabycia
w składzie wyrobów tabacznych
W. Kolińskiego
Piotrkowska № 520 (88).
2240—

Nauczycielka
gimnazyum żeńskiego, polka, poszukuje lekcyj lub korepetycyj.
Oferty w Administracyi „Dziennika pod sig. „Władysławie".

Młody Człowiek
umiejący czytać i pisać po polsku, po rusku i po niemiecku, **poszukuje miejsca** szwajcara, woźnego lub konduktora przy omnibusach. Bliższy adres: ul. Zarzewska № 1063, dom Brzeziny u Jakóba Regielskiego. 2301—

Nauczycielka
z MUZYKĄ i FRANCUSKIM
poszukuje miejsca lub demi-place. Oferty w Administracyi t. p. pod adr. "Polka„ 2263

WARSZAWSKA
Fabryka pierników i cukiernia
poleca się łaskawym względom Szanownej publiczności miasta Łodzi i okolicy na nadchodzące Święta
Bożego Narodzenia
ze swojemi wyrobami li tylko **z czystego miodu**, w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych
Z głębokim szacunkiem
Ch. Biłewicki.

Nauczycielka z wyższem wykształceniem naukowem poszukuje lekcyj nauk przyrodniczych — wykłady w języku polskim lub francuskim; daje lekcye języków: polskiego i francuskiego. Oferty w Administracyi „Dziennika" pod lit. X. Z. 2180-3

UDZIELAM
lekcyj muzyki
i korepetycyi. Bliższa wiadomość: ulica Zachodnia 44 u właściciela domu W-go Weylanda. 2291-3

AKUSZERKA
Bolmińska z Warszawy
przyjmuje na **słabość**. Dyskrecya i macierzyńska opieka zapewnia się. Ul. Dzika № 56, mieszk. 26, II piętro, obok kościoła ewangielickiego. 2072—3-1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
podaje do wiadomości, że w dniu 16 (28) listopada b. r. o godzinie 11 rano na stacyi towarowej Łódź sprzedaną będzie przez publiczną licytacyę 1 skrzynka kawioru sig. H. Ж. 737 wagi 32 funt. przybyła 14 (26) października r. b. ze stacyi Warszawa od M. Żyżyna dla okaziciela duplikatu listu frachtowego № 21609
2337—1

☞ **B. Nauczycielka**
szkoły Rządowej początkowej, życzy sobie miejsca dla udzielania nauk początkowych i muzyki. Ulica Średnia № 31, drugie piętro.
2257—3

Ważne dla Dam.
☞ Do pracowni kwiatów **Aleksandry Woelfle**, ulica Przejazd Nr. 12 vis-à-vis placu cyklistów, nadszedł świeży transport **kapeluszy ubieranych i fasonów z** pierwszorzędnych fabryk: **E. Loth, Wandy Siwińskiej i Reinecke & Weigt** z Warszawy.
2140 3—1

Niniejszem zawiadamiam W.W. Panie miasta Łodzi i okolicy, że moja

pracownia strojów damskich

pod firmą

Wiedeński Salon Mód

otwartą została w dniu 22 b. m. i znajduje się w domu Freunda pod № 58 (nowy) przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ, w nowej oficynie prawej na I-szem piętrze vis-à-vis domu pana Konstadta.

O życzliwe poparcie uprasza

Gisela Magidson-Kan.

2314-3

W sobotę, d. 28 b. m. o godzinie 10 rano

w nowej Synagodze

Dr. JELSKI

WYPOWIE

Kazanie.

2341—

STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Warszawie
po dzień 31 Października 1891 roku.

		w WARSZAWIE		w PETERSBUR.		OGÓŁEM	
	Stan Czynny.						
1	Gotowizna w kasie	506,349	55	124,784	14	631,133	69
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	24	41	114,728	72	114,753	13
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	6,178,111	40	1,127,199	07	7,305,310	47
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	33,924	62	5,940	17	39,864	79
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznemi lub hypoteką	320,522	50	22,752	—	343 274	50
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów	3,178,429	27	2,130,968	36	5.309,397	63
7	Moneta brzęcząca stanowiąca własność banku	3,156	50	32,410	39	35 566	89
8	Papiery publiczne własne	2,435,528	87	673,300	96	3,108,829	83
9	Traty i weksle na zagranice nabyte na własny rachunek.	149,325	09	411,740	13	561,065	22
10	Uposażenie filii banku	2,000,000	—			2,000,000	—
11	Korespondenci	5,587,530	39½	1,401,506	75	6,989,037	14½
12	Rachunek z oddziałem banku	2,272,901	57			2,272,901	57
13	Weksle protestowane	27,005	48	3,381	50	30,386	98
14	Wydatki bieżące	108,050	83	75,772	81	183,823	64
15	Wydatki zwrotne	22,306	95	8,260	35	30,567	30
16	Koszta organizacyi	140,187	11			140,187	11
17	Nieruchomość	94,210	57	505,209	04	599,419	61
18	Rachunki przechodnie						
		23,057,565	11½	6,637,954	39	29,695,519	50½
	Stan Bierny.						
	Kapitał zakładowy	6,000,000	—			6,000,000	—
1	Uposażenie filii banku			2,000,000	—	2,000,000	—
2	Fundusz rezerwowy	1,376,380	73			1,376,380	73
3	Rezerwa specyalna	8,032,181	28	1,252,863	83	9,285,045	11
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye	6,358,975	75	648,903	14	7,007,878	89
5	Korespondenci			2,272,901	57	2,272,901	57
6	Rachunek z oddziałem banku			257,202	16	257,202	16
7	Traty przez bank akceptowane	3,536	25			3,536	25
8	Dywidenda od akcyi banku niepodniesiona	2,688	16	604	83	3,292	99
9	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj						
10	Procenty i komis	411,741	93	188,532	15	600,274	08
11		150,000				150,000	
	Rachunki przechodnie	722,061	01½	16,946	71	739,007	72½
		23,057,565	11½	6,637,954	39	29,695,519	50½
	Weksle do inkasa						
	Towary w komis oddane	182,530	—	156,745	—	339,275	—

2328-1

„Equitable"

Towarzystwo Ubezpieczeń na ŻYCIE w Stanach Zjednoczonych Ameryki

NAJWYŻEJ zatwierdzone w Państwie Rosyjskim dnia 7-go lipca 1890 r.

Główna Reprezentacya na Królestwo Polskie

Stan. Lud. Kronenberg

w Warszawie, Senatorska 42.

Kapitał Towarzystwa z dniem 1 Stycznia 1891 wynosił rs. 211,061,427.

Towarzystwo przyjmuje wszystkie rodzaje ubezpieczeń na życie podług warunków polisy, zatwierdzonych przez Pana Ministra spraw wewnętrznych w dniu 26 lipca 1890 roku.

Polisy Towarzystwa zwyczajne za **trzy** lata, specyalne polisy za **dwa** lata są bez zarzutu. Zysk Towarzystwa rozdziela się wyłącznie między ubezpieczonych.

Sumy ubezpieczone będą wypłacane **zaraz** po wniesieniu dowodu o śmierci.

Towarzystwo gwarantuje całym swym majątkiem rs. 211,061,427 za wszystkie w Państwie Rosyjskim zawarte ubezpieczenia, złożyło jako specyalną gwarancyę w Banku Państwa w St. Petersburgu rs. 600,000 w Ros. 4% Pożyczce i składa corocznie rezerwy zysków i gromadzące się zyski ubezpieczonych.

Bliższych wiadomości udziela:

Jeneralna Agentura dla Łodzi:

E. Häbler & Co

ulica Piotrkowska Nr. 193 nowy.

Zdolni agenci dla Łodzi, Pabianic, Zgierza i Ozorkowa są poszukiwani.

2132—10—

PIERWSZY ŁÓDZKI KANTOR

kalkulacyj i reklamacyj listów frachtowych

WSZYSTKICH DRÓG ŻELAZNYCH

Gustawa Hensler

w ŁODZI, róg ul Spacerowej i Św. Benedykta w pałacu Kretschmera

2237—25-1

PIECE ŻELAZNE
I
ŁYŻWY

W WIELKIM WYBORZE

polecają

Krzysztof Brun i Syn

w Warszawie. Plac Teatralny.

CENNIKI na ŻĄDANIE,

Handlującym znaczny rabat.

2215-6

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

z powodu oświadczenia wysyłającego p. O. Tinemana, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Warszawa za № 9577 zd. 8/20 listopada r. b., Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego za № 9577 uważa za nieważny. 2338—

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego N. Gelernter, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Granica za № 2838 z d. 5 (17) września r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uważa za nieważny. 2336—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego Towarzystwa „Nadieżda", o zagubieniu duplikatów listów frachtowych Warszawa Łódź za № 89206 z dnia 2 (14) listopada r. b. i Warszawa-Łódź za № 89242 z d. 31 października (12 listopada) r. b., Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomienione duplikaty listów frachtowych za №№ 89206 i 89242 uważa za nieważne. 2335—3

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego".

Główny skład

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w ŁODZI, ulica Piotrkowska, N. 6 nowy

POLECA:

Płótna bielone, **kreas** niedobielony, **płótna** na prześcieradła, **rewańtuchy, płótno** niebielone w różnych szerokościach na rolety, **płótno** niebieskie, **płótuo** pąsowe na wsypy, **płótno** kolorowe na fartuszki i **fartuszki** odpasowane.
Drelich w paski na wsypy, na materace i sienniki.
Dreliszki na ubrania mezkie, kolorowe i szare.
Tkaniny na kamizelki.
Madapolam, kreas, płótno tyrolskie.
Płótno introligatorskie.
Tkanina kanwowa do wyszycia.
Chustki do nosa, płócienne, batystowe i bawełniane, białe i kolorowe.
Ręczniki kuchenne, ręczniki bielone adamaszkowe, ręczniki do haftu z kanwowemi szlakami i frendzlą z kolorowemi szlakami.
Ręczniki, płaszcze i przescieradła kąpielowe — Mydlniki.
Obrusy białe, oraz całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób.
Serwety stołowe i serwetki deserowe białe i kolorowe.
Serwetki adamaszkowe białe i kolorowe z odpowiedniemi serwetkami deserowemi na 6 i 12 osób.
Serwety i serwetki kanwowe, oraz z surowej przędzy.
Fartuszki dziecinne.
Worki, wańtuchy i sienniki gotowe.
Kapy na łóżka pikowe, dżutowe, gobelinowe i pluszowe.
Kołdry watowe na wacie bawełnianej i wełnianej: atłasowe jedwabne.
„surah“ atłasowe wełniane, kaszmirowe, adamaszkowe i brylantynowe.
Wielki wybór dżutowych portier i serwet.
Plusze wełniane, i materyały na meble wełniane i jedwabne,
Firanki i story białe, kremowe i kolorowe, odpasowane i na arszyny Vitrage, Antimacassar.
Wata jedwabna w różnych kolorach.
Krawaty, Cachinez i chusteczki jedwabne.
Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne wełniane, baweł. i fil d'ecosse.
Pończochy i skarpetki jedwabne.
Koszule, kaftaniki, spodnie wełniane, bawełniane i fil d'ecosse.
Spódnice, kamizelki i kamasze włóczkowe.
Wielki wybór bielizny damskiej i mezkiej.

Pończochy, Skarpetki i Pończoszki dziecinne czarne, nie zawierające barwników trujących, z gwarancyą za trwałość koloru w noszeniu i praniu.

Po znacznie zniżonych cenach od 20 do 30% polecamy wysortowane towary na gwiazdkę.

Ceny NIZKIE, lecz ściśle STAŁE.

2322—10—1

ZARZĄD
Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych m. Łodzi

ma zaszczyt zawiadomić, że w sobotę, dnia 16 (28) b. m. odbędzie się w sali **Koncertowej Vogla,** dla członków, ich rodzin, oraz osób wprowadzonych

Wieczorek tańcujący
POPRZEDZONY
koncertem amatorskim.

BILETY nabywać można, począwszy od poniedziałku, to jest dnia 23 b. m., codziennie od godziny $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$ po południu i od 9—$10\frac{1}{2}$ wieczorem w kancelaryi stowarzyszenia.

2222—10

Dr S. Dworzańczyk

ulica **Dzika 62,** obok kościoła Ewangielickiego. Rano od 10— po połud. od 4—6 godz. 2322—6

DENTYSTA
J. HABERFELD

POWRÓCIŁ. Przyjmuje od 9 rano do 1 i od 2 do 7 po poł. Biednych bezpłatnie od 8 do 9 rano. Plombowanie i zęby sztuczne.

Operacye bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający)

Ulica Piotrkowska № 59, dom S-rów Mincberg, obok d. W-go Lorenza. 2305-15

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich

W PIĄTEK, dnia 15 (27) listopada r. b. o godzinie 7 wieczorem w sali **Domu Koncertowego**

Zebranie Ogólne.

Porządek dzienny:
Wybór niektórych członków reprezentantów

Zarząd Kasy.

2308—3

BAKALIE MIĘSZANE

M. Sprzączkowski
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
na Łódź i okolicę firmy:
„PIOTRA ORŁOWA"

ulica Piotrkowska № 501. ŁÓDŹ. ***ulica Piotrkowska № 501.***

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

PIERNIKI w wielkim wyborze PIERNIKI

z pierwszych renomowanych fabryk Warszawy, Moskwy i Torunia firmy Gustawa Weese i innych,

WINA odstałe: węgierskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryszewskiego, rzniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

Na nadchodzące święta.

Na nadchodzące święta.

2309—

PIERNIKI

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 14 Ноября 1891 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".